

Prof. dr hab. GRZEGORZ WĘGRZYN

Uniwersytet Gdański

RECENZENCI I RECENZJE: KRYZYS RECENZOWANIA

Wstęp

Recenzje są elementem działalności badawczej, towarzysząc karierze naukowej na wszystkich jej etapach. Czy mówimy o uzyskiwaniu stopni i tytułów, czy o publikowaniu prac naukowych, czy wreszcie o uzyskiwaniu funduszy na badania naukowe, wszędzie spotykamy się z systemem recenzji. Są one bowiem podstawą ewaluacji wyników badań naukowych, dorobku naukowego oraz projektów badawczych. Stąd też od rzetelności recenzji zależy w bardzo dużym stopniu prawidłowe przeprowadzanie przewodów i postępowań związanych z nadawaniem stopni i tytułów, odpowiednia selekcja manuskryptów składanych w redakcjach wydawnictw naukowych, a także optymalny wybór projektów naukowych przeznaczonych do finansowania. Jakikolwiek nieprawidłowości w recenzowaniu muszą się zatem odbić negatywnie na wszystkich wyżej wymienionych „procesach”, związanych z działalnością naukową. W tym świetle z niepokojem należy spojrzeć na narastające problemy w rzetelnym recenzowaniu. Problemy te stają się na tyle poważne i częste, że śmiem twierdzić, iż mamy do czynienia z kryzysem recenzowania. Zjawisko to obserwowane jest nie tylko w Polsce, ale na całym świecie, jednak w niniejszym artykule skupię się w szczególności (choć nie wyłącznie) na naszych problemach lokalnych.

Swymi spostrzeżeniami dzielę się z czytelnikami głównie z powodu mojego dotychczasowego sporego zaangażowania zarówno w samo recenzowanie, jak też w organizowanie i ocenianie procesu recenzowania. Za bardzo dla mnie

cenne w tym zakresie uważam moje doświadczenia, zdobyte podczas pełnienia funkcji członka i zastępcy przewodniczącego w Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów, uczestniczenia w ewaluacji projektów badań naukowych (ponad 300) w różnych instytucjach, recenzowania artykułów (ponad 400) dla czasopism naukowych, recenzowania rozpraw doktorskich (ponad 100), wniosków habilitacyjnych (ponad 50) i wniosków o tytuł profesora (ponad 40), a także doświadczenie wynikające z roli redaktora odpowiedzialnego za organizowanie oceny i wydawanie decyzji o przyjęciu albo odrzuceniu manuskryptu, pełnionej w pięciu międzynarodowych czasopismach naukowych (w tym w dwóch jako redaktora naczelnego i jednym jako zastępcy redaktora naczelnego).

Co to jest i czemu służy recenzja?

Rozważając proces recenzowania, powinniśmy najpierw zdać sobie sprawę z tego, jaką rolę odgrywają recenzje i czemu mają służyć. Niezależnie od procesu, w którym jest ona wykonywana, czy to w postępowaniach o nadanie stopnia lub tytułu, czy w ocenie pojedynczej pracy naukowej, czy też wniosku grantowego, recenzja jest zawsze opinią eksperta, dotyczącą przedstawionego do oceny materiału. Podkreślę – jest to opinia, z jednej strony „aż” opinia (gdyż jest niezwykle ważna dla podjęcia ostatecznej decyzji), ale z drugiej „tylko” opinia, gdyż decyzja w danej sprawie jest podejmowana przez kogoś innego. Decyzję podejmuje bądź pojedyncza osoba, na przykład redaktor czasopisma, decydujący o przyjęciu względnie odrzuceniu artykułu, bądź odpowiednie gremium, na przykład rada jednostki naukowej, decydująca o nadaniu stopnia naukowego, bądź też panel ekspertów, decydujący o rekomendowaniu wniosku grantowego do finansowania. Nie należy zatem traktować recenzji jako decyzji (czy swoistego „wyroku”), gdyż taką decyzję podjąć musi ktoś inny (osoba lub gremium), oczywiście biorąc pod uwagę opinie ekspertów, czyli recenzje. Ciała decydujące nie mogą uciekać od odpowiedzialności za podjęte decyzje, zasłaniając się wnioskami zawartymi w recenzjach. Zdecydowanie nie należy stosować zwykłej arytmetyki – porównywać liczby recenzji pozytywnych i negatywnych, traktując „wynik” tego prostego działania jako decyzję ostateczną. Niestety, mógłbym podać wiele przykładów takiego właśnie nieprawidłowego podejścia. Gdyby takie podejście było prawidłowe, to zarówno rady naukowe, jak i inne gremia byłyby zupełnie zbędne, a decyzję mógłby podjąć urzędnik, zliczający pozytywne i negatywne wnioski z poszczególnych recenzji lub wyliczający średnią liczbę punktów z recenzji w przypadku postępowań konkursowych (swoją drogą, ta ostatnia opcja stosowana jest niekiedy w praktyce, co

często wypacza sens całej oceny, jeśli w procedurze nie przewiduje się w ogóle żadnego gremium, które zapoznaje się ze wszystkimi wnioskami i recenzjami, a ostateczna decyzja podejmowana jest na podstawie ocen recenzentów, zaś jeden recenzent ocenia zwykle tylko jeden wniosek). Jak powinno się zatem postępować? Należy dokładnie zapoznać się z argumentami zawartymi w opiniach wszystkich recenzentów, a następnie zdecydować, które z nich są bardziej przekonujące. Czasami należałoby odrzucić recenzję, jeśli nie spełnia ona podstawowych wymagań, w szczególności jeśli wniosek końcowy (pozytywny lub negatywny) nie jest poparty żadnymi argumentami merytorycznymi. Być może to, co napisałem powyżej, wyda się czytelnikowi oczywiste albo wręcz trywialne, niemniej jednak, z mojego doświadczenia wynika, że praktyka uciekania od odpowiedzialności za podjęte decyzje jest nie tylko częsta, ale prawie nagminna.

Jaka powinna być recenzja?

Przechodząc do samej recenzji, warto zastanowić się, jaka powinna być dobra recenzja. Można wymienić kilka najważniejszych cech takiego opracowania. Przede wszystkim recenzja musi zwierać wnikliwą ocenę merytoryczną. Pisząc uwagi, zarówno pochlebne, jak i krytyczne, recenzent powinien szczegółowo je uzasadnić. Bezwartościowe dla osoby albo gremium podejmującej/podejmującego decyzję są bowiem oceny, w których brak argumentów będących podstawą takiej czy innej oceny. Z kolei uwagi w recenzjach powinny być – o ile to tylko możliwe – konstruktywne. Niedopuszczalne są natomiast uwagi złośliwe oraz personalne w stosunku do autora ocenianego materiału. Recenzent musi pamiętać, że ocenia dane dzieło, dorobek albo wniosek, a nie jego autora jako takiego. Wreszcie bardzo ważne jest, aby recenzja została wykonana w wyznaczonym terminie. Tego po prostu wymaga zwykła przyzwoitość – jeśli ktoś wie, że nie będzie w stanie wykonać recenzji na czas, powinien odmówić jej sporządzenia, a jeśli podczas wykonywania recenzji zaistniały nieoczekiwane warunki, które uniemożliwiają terminowe jej przesłanie, to recenzent powinien niezwłocznie powiadomić o tym tego, kto zlecił wykonanie recenzji.

Sporządzenie recenzji według wyżej opisanych zasad wymaga, oczywiście, od recenzenta spełnienia kilku warunków. Po pierwsze, recenzent powinien być specjalistą w zakresie tematycznym ocenianego materiału naukowego. Zazwyczaj mało wartościowe są recenzje wykonane przez osoby, które tematykę opisaną w takim materiale znają tylko powierzchownie. Recenzent musi

dokładnie zapoznać się z recenzowanym dziełem, dorobkiem czy wnioskiem. Bezwartościowe są bowiem recenzje przygotowywane pośpiesznie, bez dokładnego zapoznania się z ocenianymi materiałami.

Co bardzo ważne, a co często, niestety, umyka uwadze recenzentów, to dokładne zapoznanie się z celem, jakiemu recenzja ma służyć. Dla przykładu, inaczej oceniany powinien być manuskrypt pracy naukowej wysłanej do redakcji czasopisma, a inaczej to samo dzieło, ale przedstawione w celu uzyskania stopnia naukowego. Trzeba zdawać sobie sprawę, że dany materiał może zostać opublikowany w postaci artykułu naukowego czy książki, gdyż zawiera cenne dane i nie ma błędów metodycznych, może jednak nie spełniać wymagań stawianych dziełom przedstawianym w celu uzyskania stopnia naukowego. W tym drugim przypadku konieczne jest przecież bądź rozwiązanie problemu naukowego (stopień doktora), bądź wykazanie znacznego wkładu autora w rozwój danej dyscypliny naukowej (stopień doktora habilitowanego). Jeszcze inaczej powinno być oceniane to samo dzieło, jeśli rozpatrujemy i recenzujemy np. wniosek o wyróżnienie go nagrodą – wtedy sama jego poprawność nie wystarczy. Tak więc, jeśli recenzent nie weźmie pod uwagę celu recenzowania danego dzieła/dorobku, opinia wyrażona we wniosku końcowym recenzji może być nieadekwatna do specyficznych wymagań, stawianych w poszczególnych procedurach.

Problemy z recenzjami

Jak to przedstawiono w poprzednich częściach artykułu, nie wszystkie recenzje są prawidłowo przygotowywane, a nie wszyscy potencjalni i faktyczni recenzenci wypełniają swoje obowiązki należycie. Pierwszym problemem, spotykanym najczęściej w przypadku recenzowania artykułów naukowych oraz wniosków grantowych, rzadziej (choć wcale nie sporadycznie) w przypadku recenzowania prac doktorskich, wniosków habilitacyjnych i wniosków profesorskich, jest „odszukanie” specjalistów, którzy zgodzą się wykonać ocenę danego dzieła. Odmowy wykonania recenzji najczęściej wynikają albo z nadmiaru pracy potencjalnych recenzentów, albo z „dbania głównie o własne interesy”. Ten drugi przypadek jest spowodowany tym, iż od recenzenta oczekuje się wykonania odpowiedzialnej pracy, zwykle w stosunkowo krótkim terminie, bez ewidentnych dla niego korzyści. Oczywiście ogromna większość naukowców zdaje sobie sprawę z tego, iż ich prace też muszą być recenzowane, i chcieliby otrzymywać recenzje jak najszybciej; niestety, u niektórych z nich ujawnia się w takich przypadkach swoista odmiana „moralności Kalego” (kiedy to Kali,

w powieści Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy”, mówi: „Jeśli ktoś Kalemu zabrać krowy [...] to jest zły uczynek [...]. Dobry to jak Kali zabrać komuś krowy”). Sam, będąc redaktorem czasopisma, spotkałem na konferencji osobę, która niedawno przesłała do redakcji tegoż czasopisma manuskrypt. Osoba ta była zniecierpliwiona, że recenzje nie pojawiły się błyskawicznie. Odpowiedziałem, że recenzenci jeszcze nie są spóźnieni, gdyż otrzymali określony termin na wykonanie oceny. Jednak przy okazji zapytałem, czy mój rozmówca podjąłby się recenzji innego manuskryptu, o którym wiedziałem, że tematycznie ściśle mieści się w jego zainteresowaniach naukowych. W odpowiedzi usłyszałem: „Nie, ja zawsze odmawiam wykonywania recenzji manuskryptów”. Analogia do postawy moralnej Kalego wydała mi się oczywista...

Wykonałem proste obliczenie – na podstawie danych pochodzących z mojej pracy redakcyjnej policzyłem, ile „zaproszeń” do potencjalnych recenzentów musiałem wysłać, aby otrzymać dwie pozytywne odpowiedzi. Średnia (analizowałem 20 prac nadesłanych do oceny) wyniosła 6,45 (zakres od 2 do 12). To oczywiście, że jako pierwszych do recenzowania zapraszałem naukowców, którzy, według mnie, byli najbardziej kompetentni do oceny poszczególnych prac. Ich odmowy powodowały, że zapraszałem kolejnych itd. Odmowy kolejnych osób powodują, że ostatecznie recenzentami zostają osoby o coraz mniejszych kompetencjach (oczywiście mocno generalizując). Drugim problemem jest wydłużanie się czasu od wpłynięcia manuskryptu do podjęcia przez redaktora decyzji, gdyż od wysłania zaproszenia do odmowy mija czasem kilka dni („najgorsi” są ci z zapraszanych, którzy w ogóle nie odpowiadają). Podobne obliczenia wykonano w Narodowym Centrum Nauki, gdzie podczas drugiego etapu oceny w panelach z zakresu nauk o życiu, aby uzyskać dwie recenzje od recenzentów zagranicznych, konieczne jest wysłanie średnio około 10 zaproszeń.

Kolejny problem to terminowość wykonania recenzji. Dostępne statystyki wskazują, że opóźnienia są częstsze w przypadku recenzji w przewodach doktorskich oraz postępowaniach o stopień doktora habilitowanego albo tytuł profesora, niż podczas recenzowania manuskryptów dla redakcji czasopism. We wspomnianej wyżej analizie danych, pochodzących z pracy redakcyjnej, w której każdy z artykułów recenzowany był przez dwóch recenzentów (czyli w sumie 40 recenzji), opóźnienia w stosunku do wyznaczonego terminu nastąpiły 9 razy (czyli średnio co czwarta recenzja była przysłana z opóźnieniem). Recenzenci oceniający rozprawy doktorskie lub wnioski habilitacyjne i profesorskie są często mniej terminowi w wykonywaniu swoich obowiązków. Ze statystyk Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów wynika, iż w tym zakresie różnice pomiędzy poszczególnymi dziedzinami i dyscyplinami naukowymi są

znaczne. Niemniej jednak, przekraczanie wyznaczonych terminów jest dość powszechne. Ostatnie nowelizacje przepisów, nakazujące zapisywanie w umowach o dzieło kar umownych za opóźnienia, tylko w niewielkim stopniu poprawiły sytuację.

Kolejnym poważnym mankamentem jest jakość recenzji. Jak pisałem powyżej, recenzja powinna być nie tylko oceną danego dzieła czy dorobku naukowego, ale również opinią recenzenta (popartą merytorycznymi argumentami), dotyczącą tzw. mocnych i słabych stron ocenianego materiału naukowego. O tym, niestety, recenzenci często zapominają. O ile sytuacja taka jest bardzo rzadka podczas oceny manuskryptów przesyłanych do redakcji czasopism naukowych, to jest niemal nagminna podczas recenzowania rozpraw doktorskich, osiągnięć habilitacyjnych oraz dorobku stanowiącego podstawę wniosku o tytuł profesora. Obecnie obowiązująca ustawa nakazuje umieszczenie recenzji w wyżej wymienionych postępowaniach w Biuletynie Informacji Publicznej. Korzystając zatem z tego, przeanalizowałem recenzje kilkudziesięciu losowo wybranych postępowań habilitacyjnych w zakresie nauk biologicznych (czułem się najbardziej kompetentny do oceny w tym zakresie tematycznym). Ze smutkiem stwierdziłem, że w około 50% przypadków recenzje składają się wyłącznie, lub niemal wyłącznie, ze streszczenia informacji zawartych w autoreferacie i innych materiałach, dostarczonych recenzentowi, oraz z wniosku końcowego, informującego, czy recenzent(ka) popiera nadanie stopnia doktora habilitowanego względnie tytułu naukowego. Nie muszę chyba nikogo przekonywać, że takie opracowanie nie ma nawet znamion recenzji. Jest tylko i wyłącznie wymienieniem faktów, i tak znanych z materiałów przedstawionych przez habilitanta, a ostateczny wniosek nie jest w żaden sposób uzasadniony. Formalnie tego typu recenzje nie powinny być przyjmowane przez kierownika jednostki przeprowadzającej postępowanie (zwykle dziekana lub dyrektora jednostki) i zwrócone recenzentowi do ponownego przygotowania dzieła (umowa o wykonanie recenzji jest umową o dzieło), które zobowiązał się wykonać. Nie stanowią one bowiem żadnej pomocy merytorycznej przy podejmowaniu uchwały ani przez komisję habilitacyjną, ani przez radę naukową.

Ostatnio coraz częściej pojawiają się również recenzje, w których ocena dorobku naukowego opiera się wyłącznie na analizie danych bibliometrycznych. Ponieważ problem używania różnego rodzaju wskaźników naukometrycznych podczas oceny dokonań naukowców był już wielokrotnie dyskutowany, w tym artykule pominię większość argumentów wskazujących na nieadekwatność tych wskaźników i odeślę czytelnika do I tomu „Debat PAU”. Podkreślę tylko moją opinię, że wskaźniki takie są tym bardziej potrzebne recenzentowi, im mniej jest on merytorycznie kompetentny do oceny danego dzieła czy dorobku nauko-

wego. Jeśli bowiem recenzent jest specjalistą w zakresie ocenianego materiału naukowego, to nie potrzebuje żadnych wskaźników, aby ocenić jego merytoryczną wartość. Według mnie, zatem, recenzje bazujące wyłącznie lub przede wszystkim na analizie liczby cytowań, indeksu Hirscha, Impact Factor itd. są warte tyle samo, co opisane wyżej recenzje, składające się ze streszczenia ocenianych materiałów.

Innym problemem jest – spotykana na szczęście znacznie rzadziej – niespójność między treścią recenzji a wnioskiem końcowym. Spotyka się recenzje, które w swojej treści zawierają wiele krytycznych uwag, wskazują na liczne mankamenty i słabe strony recenzowanego materiału, nie podkreślają jego istotnej wartości merytorycznej, a mimo wszystko kończą się pozytywnym wnioskiem końcowym. Odwrotne sytuacje – czyli recenzje niezawierające krytyki, a kończące się negatywnym wnioskiem końcowym – są rzadkie. Niemniej, w obu przypadkach wnioski końcowe takich recenzji są niejednoznaczne i również nie stanowią pomocy dla komisji i rady naukowej przy podejmowaniu uchwał.

O ile przyczyn pisania recenzji zawierających głównie streszczenie otrzymanych do oceny materiałów szukać należy w niechęci recenzenta do dokładnego zaznajomienia się z recenzowaną rozprawą bądź recenzowanym wnioskiem, ewentualnie w braku motywacji do przedstawienia uzasadnienia swojej opinii (potocznie zaś mówiąc, w „pójściu na łatwiznę”), o tyle przyczyny pisania krytycznych recenzji zakończonych odmiennym wnioskiem są niewątpliwie bardziej skomplikowane. Jedną z nich może być obawa przed napisaniem negatywnej recenzji, jeśli nie jest ona anonimowa. Niezależnie od tego, czy obawa taka jest uzasadniona, czy nie, to powoduje ona zahamowania przed sformulowaniem negatywnego wniosku końcowego. Niekiedy recenzent woli wtedy zrezygnować z wykonania recenzji, zrzucając niejako odpowiedzialność na inne osoby. Takie przyczyny można podsumować krótko jako brak dostatecznej odwagi recenzenta. Zapewne mniej istotny, aczkolwiek nie bez znaczenia, może być fakt, że negatywna recenzja wymaga zazwyczaj bardziej szczegółowego uzasadnienia. Stąd, być może, niechęć do podjęcia dodatkowego wysiłku sprawia, że łatwiej jest zakończyć recenzję pozytywnym wnioskiem.

Problemy z odbiorem recenzji

Tak jak istnieją problemy z prawidłowym wykonaniem recenzji, tak spotykamy się często z niewłaściwym odbiorem recenzji i błędną ich interpretacją. Najpowszechniejsze jest traktowanie krytycznych uwag zawartych w recen-

zjach jako osobistej niechęci recenzenta do autora dzieła lub wniosku. Dzieje się tak nawet wtedy, gdy recenzja zawiera ewidentnie jedynie uwagi merytoryczne do recenzowanego materiału naukowego i pozbawiona jest jakichkolwiek aluzji osobistych czy ocen autora jako osoby. Najczęściej recenzent w ogóle nie zna osobiście autora, a ocenia tylko otrzymane materiały naukowe. Niemniej jednak, zbyt emocjonalne podejście autorów do swoich dzieł i utożsamianie się z nimi powoduje uznanie krytyki zawartej w recenzji za krytykę autora (osoby), a nie krytykę dzieła jako takiego. Zwykle jest to przekonanie błędne, gdyż intencją recenzenta jest najczęściej ocena rozprawy lub dorobku jako materiału naukowego.

W przypadku anonimowych recenzji manuskryptów lub wniosków grantowych dość powszechne jest „obrażanie się” na krytyczne uwagi, zamiast wyciągnięcia wniosków z konstruktywnych opinii recenzentów i poprawienia danej pracy lub projektu. Często (z moich obserwacji wynika, iż znacznie częściej w naukach humanistycznych i społecznych niż w naukach ścisłych i naukach o życiu) reakcją na krytyczną recenzję jest całkowita rezygnacja z poprawiania tekstu oraz wysłania go ponownie do oceny. Wreszcie autorzy niejednokrotnie skupiają się raczej na dochodzeniu, kim był recenzent, niż na próbach ulepszenia dzieła lub wniosku. Niewątpliwie takie podejście nie jest konstruktywne; może ono przynieść jedynie efekty niepożądane i stratę czasu – zamiast prowadzić do podniesienia poziomu naukowego.

Przyczyny kryzysu recenzowania

Jakie są przyczyny, które doprowadziły do swoistego kryzysu recenzowania? Jest ich na pewno wiele. Częste odmowy wykonania recenzji oraz opóźnienia w przesyłaniu recenzji są głównie spowodowane rosnącym obciążeniem naukowców pracami administracyjnymi (w tym piętrzącą się sprawozdawczością i coraz bardziej skomplikowanymi procedurami, dotyczącymi niemal każdej działalności na uczelniach i w instytutach) oraz dydaktycznymi. Niebagatelną rolę odgrywa również pojawianie się wciąż nowych czasopism naukowych oraz towarzysząca temu zjawisku lawinowo rosnąca liczba manuskryptów, które powinny być ocenione. Pojawiają się też nowe możliwości uzyskania grantów, stypendiów, nagród itd., a związane z nimi wnioski także należy ocenić. To wszystko sprawia, że naukowiec, który dodatkowo zamierza aktywnie prowadzić badania, ma coraz mniej czasu na recenzowanie coraz większej liczby materiałów.

Drugą przyczyną mogą być braki w umiejętnościach recenzowania. W trakcie pracy naukowej zwykle opiekunowie nauki młodych badaczy nie poświęcają temu zagadnieniu dużej uwagi, zatem prawie każdy młody naukowiec uczy się recenzowania „od początku”. W takiej sytuacji popełnianie błędów jest niemal nieuniknione.

Kolejny problem stanowi niedostateczne zrozumienie, szczególnie wśród młodszych stażem recenzentów, istotności procesu recenzowania. Bez zaangażowania naukowców w ten proces nauka w obecnym kształcie przestałaby funkcjonować. Myślę, że rolą bardziej doświadczonych badaczy jest uświadcianie tego swoim uczniom.

W końcu spotykamy się z problemami natury etycznej, pojawianiem się recenzji niemerytorycznych, pisanych z myślą o własnych korzyściach (których celem jest opóźnianie publikowania prac konkurujących grup badawczych) lub z chęcią zaszkodzenia autorowi ocenianego dzieła lub wniosku. Na szczęście takie przypadki zdarzają się stosunkowo rzadko.

Jak wyjść z kryzysu?

Co zrobić, aby wyjść z opisanego kryzysu recenzowania? Nie widzę, niestety, jednej łatwej i prostej recepty. Można natomiast podjąć konkretne działania. Zacznę od problemu, który został wskazany jako ostatni; występuje on najrzadziej, wydaje się jednak najgroźniejszy. Chodzi o nieetyczne zachowania recenzentów. Mimo iż takie przypadki wydają się nieliczne, to nie można o nich zapominać i powinny być one szczególnie mocno napiętnowane.

Od doświadczonych naukowców wymagać powinniśmy uświadciania młodszym kolegom znaczenia recenzji. Bez powszechnej zgody na to, że każdy naukowiec powinien angażować się w recenzowanie adekwatnie do swoich kompetencji, nie można sobie wyobrazić funkcjonowania nauki w obecnym kształcie. Duże znaczenie ma też uczenie recenzowania, wskazywanie młodszym pracownikom nauki, czym są recenzje, jakie powinny być cechy dobrej recenzji, jak je należy przygotowywać.

W czasie oceny manuskryptów przesyłanych do redakcji czasopism niektóre wydawnictwa próbują stosować alternatywne formy recenzowania. Wydawnictwo Future Science Group stosuje system „podwójnie ślepych recenzji”, czyli ani nazwiska recenzentów nie są znane autorom, ani recenzenci nie wiedzą, czyje prace recenzują. Taki system potencjalnie zapobiega ewentualnemu (negatywnemu bądź pozytywnemu) nastawieniu recenzenta do ocenianego manuskryptu – wyłącznie na podstawie nazwisk autorów lub ich miejsca pracy.

Z kolei wydawnictwo Frontiers stosuje procedurę dyskusji autora z recenzentem w systemie „on-line”. Po przesłaniu uwag recenzenta autor musi się do nich ustosunkować w formularzu dostępnym na stronach internetowych czasopisma, przy czym odpowiedzi należy wpisywać pod konkretnymi uwagami. Gdy poprawiona wersja manuskryptu zostanie przesłana do redakcji (wraz z odpowiedziami na poszczególne uwagi zawarte w recenzji), recenzent może podjąć dalszą dyskusję z autorem, odpowiadając na jego wyjaśnienia, albo rekomendować przyjęcie pracy do druku, jeśli na wszystkie jego pytania odpowiedzi zostały udzielone. W taki sposób dyskusja między autorem a recenzentem może być kontynuowana w trakcie „kolejnych rund”. Ostateczną decyzję podejmuje jednak zawsze redaktor, który może przerwać dyskusję, jeśli nie widzi sensu jej dalszego prowadzenia.

Podsumowując, jedno wydaje się oczywiste – w obliczu globalnego kryzysu recenzowania konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku poprawy tego procesu. Alternatywą może być wyłącznie radykalna zmiana w funkcjonowaniu obiegu informacji naukowej oraz w systemach nadawania stopni naukowych. Znam głosy płynące ze środowiska akademickiego, sugerujące, iż publikowanie wyników prac naukowych w oparciu o system recenzowania jest już przeżytkiem i obecnie nie sprawdza się. Jako argument używana jest następująca teza: skoro w dzisiejszych czasach rywalizacja zarówno pomiędzy uczelniami i instytutami naukowymi, jak również pomiędzy grupami naukowców pracujących nad tymi samymi zagadnieniami jest powszechna, to najbardziej merytoryczni recenzenci danego dzieła będą zapewne najpoważniejszymi konkurentami autora/autorów ocenianej pracy. Jeśli tak jest rzeczywiście, a jednostki naukowe uznawać będziemy raczej za przedsiębiorstwa niż uczelnie w tradycyjnym rozumieniu, to recenzowanie prac naukowych byłoby analogiczne do sytuacji, w której wprowadzenie na rynek nowego produktu firmy Coca Cola byłoby uwarunkowane pozytywną recenzją tego produktu, wydaną przez przedstawiciela firmy PepsiCo. W tym kontekście należy jednak zadać pytanie: czy rzeczywiście badacz pracujący jedynie w celach poznawczych, dla dobra ogólnego, jest gatunkiem wymierającym? Mam nadzieję, że nie...